

Wojciech Tygielski (Warszawa)

Avvisi z Polski w zbiorach urbinackich. Kilka uwag na temat przepływu informacji na przełomie XVI w.

„Le scommesse dell’andata del Papa a Bologna sono calate da hieri in qua da 32 a 18 per cento” — czytamy w doniesieniu z Rzymu, datowanym 21 kwietnia 1584 r.¹ Przetłumaczmy je dosłownie: „zakłady co do wyjazdu papieża do Bolonii spadły od wczoraj z 32 do 18 procent”. Zapowiadana od początku roku podróż papieża do bodaj najdalej na północ położonego ośrodka Państwa Kościelnego budziła, jak widać, ogromne zainteresowanie, zaś wyliczanie argumentów za jej podjęciem — politycznej i duszpasterskiej na ogół natury, a zwłaszcza kontrargumentów (niebezpieczeństwa podróży, kosztu utrzymania dworu podzielonego między Rzym a orszak papieski) żywo zajmowało przedstawicieli środowiska skupionego w ówczesnej Kurii.

Precyzję, z jaką autor rzymskiego doniesienia oceniał szanse na dojście do skutku planowanej podróży, można wyjaśnić jedynie faktem wykorzystywania tej i podobnych niewiadomych w grach hazardowych, przyjmowaniem w szesnastowiecznym Rzymie zakładów, które dziś określilibyśmy mianem bookmacherskich. Wrażenie niezwyklej precyzji rzymskiego informatora jednak pozostaje.

Cytowane zdanie to jedna z tysięcy wiadomości przekazanych w formie typowego *avviso* w ciągu XVI i XVII wieku z Rzymu na dwór książąt Urbino i zachowanych w tamtejszym archiwum, włączonym z czasem do zbiorów Biblioteki Watykańskiej, gdzie kolekcja Urbinates Latini liczy sobie kilka tysięcy sygnatur, wśród których opasłe tomy zawierające tylko *avvisi* liczone są w dziesiątki, jeśli nie setki.

Avvisi urbinackie stanowią więc kolekcję godną ze wszech miar zainteresowania, choć ze względu na brak jej monograficznego opracowania jesteśmy skazani w dużym stopniu na domysły i wnioski na podstawie zawartości². Adresatami doniesień pochodzących z całej praktycznie Europy byli książęta Urbino oraz — jak można domniemywać — osoby w poszczególnych okresach wchodzące w skład ich najbliższego otoczenia. Wiadomości ze świata, w swej masie nie mające dla odbiorcy prak-

¹ Biblioteca Apostolica Vaticana; (odtąd: BAV), Urb. Lat. 1052, k. 157r.

² Podstawowym przewodnikiem pozostaje rozbudowany inwentarz kolekcji — C. Stornajolo, *Codices Urbinates Latini*, Biblioteca Apostolica Vaticana; przydatne ze względów porównawczych jest opracowanie T. Bulgarelli, *Gli avvisi a stampa in Roma dal Cinquecento. Bibliografia. Antologia*, Roma 1967; zestawienie dostępnej literatury w pracach J. A. Droba i J. Pirożyńskiego — zob. przyp. 13. *Avvisi* będące podstawą poniższych rozważań są przechowywane pod sygnaturami: Urb. Lat. 1052 (z 1584 r.), 1055 (z 1587 r.), 1075/I–I (z 1607 r.), 1078/I–III (z 1610 r.).

tycznego znaczenia, wymagają przecież szerszego grona zainteresowanych, mogących docierające wieści przynajmniej wspólnie komentować.

Adresatem jest więc elita niewielkiego włoskiego księstwa, grono na tyle ciekawe zagranicznych wiadomości, iż tworzy i utrzymuje przez dziesięciolecia system ich regularnego dostarczania. Urbino, w odróżnieniu od Turynu czy Wenecji, nie jest bowiem jednym z centrów wymiany informacji, miejscem gdzie gazety pisane cyrkulowałyby w wielu kierunkach na ogromną skalę. *Avvisi* docierające do Urbino — z naszego punktu widzenia — tu kończą swój bieg; tu zostają intelektualnie „skonsumowane”. Ma to kapitalne znaczenie dla interpretacji ich treści.

Niemożność praktycznego wykorzystania większości doniesień, brak rozbudowanego rynku informacyjnego, na którym dochodziłoby do wymiany informacji, ich wzajemnego konfrontowania, a następnie dalszego przekazywania, pozwala uznać czytelników z Urbino za odbiorcę modelowego, to jest takiego, którego interesuje świat zewnętrzny i który może sobie pozwolić na zapewnienie stałego dopływu godnych uwagi informacji. Niezbyt eksponowana pozycja polityczna, a także położenie geograficzne księstwa Urbino dodatkowo to wrażenie potęgują, pozwalają — w naszym przekonaniu — czytać i interpretować docierające tam informacje jako dostępne „somewhere in Europe” — ani w którymś z ówczesnych centrów, ani też na peryferiach.

Informatorzy, choć — jak w przypadku rzymskiego nadawcy z 1587 roku, księdza Fernando de Torres — znamy niekiedy ich nazwiska, pozostają w gruncie rzeczy anonimowi. Motywy ich działania także bardzo rzadko trafiają na karty doniesień. Autor obszernej relacji przesłanej z Monachium 29 stycznia 1587 r., w większości dotyczącej zresztą polskiego bezkrólewia, pisał na zakończenie: „Przedstawiłem Waszej Wielmożności i tym razem zestaw nowin, i uczynię to także w przyszłości, jeśli Wasza Wielmożność obieca, że nie będzie się powoływać na moją osobę i jeśli zgodzimy się co do wysokości zapłaty”³. Piszącemu te słowa zależy więc na dyskrecji, świadczy on swe usługi regularnie i czyni to za pieniądze, skoro wchodzi w grę dyskusowanie ceny; czuje się przy tym odpowiedzialny za świadczone usługi, oraz jest gotów ich zakres rozszerzyć poprzez zlecenie informacyjnych zadań innym osobom, które mogłyby go zastąpić, gdyby zaszła taka potrzeba.

Przed wszystkim jednak — co z dalszego tekstu jednoznacznie wynika — pragnie czegoś więcej, deklaruje gotowość przesyłania informacji gratis, oczekując w zamian czegoś niesprecyzowanego, a zarazem w ówczesnych realiach społecznych łatwo definiowalnego — ogólnego wsparcia, a może z czasem jakiegoś stanowiska dworskiego lub urzędu, aspirując więc wyraźnie do pozycji typowego klienta, świadczonymi usługami zdobywającego względy potencjalnego patrona.

Przypadek to jednak wyjątkowy. W swej masie informatorzy pozostają grupą pozbawioną wyrazistości i trudną do scharakteryzowania, działają na zamówienie różnych adresatów, w ramach ogólnoeuropejskiego rynku informacyjnego, na którym dominuje wymiana wiadomości i ich dalsze przekazywanie — w oczekiwaniu na informacyjny rewanż. Stąd rzadkie — a tak typowe na przykład dla korespondencji nun-

³ „Ho fatto questa volta con Vostra Signoria il novellino, et lo farò dell’altre, s’ella prometterà di non autorizare l’historia co’l nome mio, et se s’accorderemo del prezzo” — BAV, Urb. Lat. 1055, k. 56r-v, „Di Monaco, 29. 1587”.

cyjczy — utyskiwania na niebezpieczeństwa czyhające na kurierów⁴, brak kompozycji poszczególnych doniesień, częste pomieszanie wątków oraz liczne powtórzenia, świadczące raczej o braku jednolitości całego systemu niż o świadomym zabezpieczeniu się przed zaginięciem przesyłki na trasie.

Nie oznacza to, że poszczególne doniesienia są zupełnie pozbawione autorskich akcentów, przejawów stosunku informatora do przekazywanych treści. Formuła: „trudno dociec pochodzenia poniższych wiadomości” powtarza się na przykład w kolejnych doniesieniach z Rzymu, datowanych 4 i 7 marca 1587, mówiących o — uzgodnionych ponoć z królem Hiszpanii — planach Wielkiego Księcia Toskanii, Ferdynanda, wysłania do Polski poselstwa, które popierać będzie arcyksięcia Ernesta w staraniach o koronę, pod warunkiem, iż ten ostani — po osiągnięciu tronu — poślubi córkę władcy Florencji⁵. Autor *avviso* weneckiego z 14 lutego 1587, wyraźnie pisze o pochodzących z Norymbergi „pogłoskach”, mówiących iż jakiś Batory, o nieokreślonym imieniu, został wybrany królem Polski; z kolei informator monachijski, oceniający wtedy elektorne szanse królewicza szwedzkiego oraz tegoż pozycję w rodzinnym kraju podkreśla, że opiera się na doniesieniach pochodzących nie z odległego od Szwecji dworu cesarskiego, lecz z Lubeki i Hamburga, gdzie „powinni mieć lepsze wiadomości”⁶; wreszcie, rzymski rezydent, przekazujący 22 lutego 1584 listę dwunastu osób aspirujących do kapelusza kardynalskiego, zaopatruje ją we własny komentarz wyrażający przekonanie, iż nikt inny aktualnie o tę godność nie zabiega⁷.

W poszczególnych doniesieniach odnajdujemy też ślady autorskiej odpowiedzialności za przekazywane treści — lojalne referowanie sprzecznych wersji, a także dementowanie wiadomości uprzednio przesłanych i prezentowanie ich poprawionej wersji. W *avviso* weneckim z 18 lutego 1584 czytamy o przybyciu przed dwoma dniami Mikołaja Radziwiłła „Sierotki”, powracającego na pokładzie statku „Grattarola” z pielgrzymki do Ziemi Świętej oraz o zachowaniu incognito przez księcia, pragnącego uniknąć licznych, nużących wizyt, które musiałby przyjmować w związku z wyniesieniem brata, Jerzego, do godności kardynalskiej, a zarazem — w tym samym zdaniu — że książę jeszcze nie przybył i że oczekuje się go lada chwila⁸.

Jedno z doniesień referujących w początkach lipca 1584 r. przebieg konsystorza publicznego, na którym papież Grzegorz XIII mianował kardynałem Andrzeja Batorego, zawierało uściślenia dotyczące szczegółów uroczystości towarzyszących nominacji. Otóż nowy kardynał we środę, 5 lipca, nie spożył — „jak się pisało” — obiadu w towarzystwie kardynała San Sisto, lecz sam wydał ucztę dla licznych dostojników kurialnych oraz — w tym samym czasie, lecz w miejscu ustronnym — kazał wystawić

⁴ Barwny fragment ilustrujący to zjawisko — w rzymskim *avviso* z 23 czerwca 1584: „Comparsero Giovedì mattina i Corrieri ordinarii di Venetia et di Bologna, molto ben bastonati, feriti et rubbati da malandrini fra Ponte Centesimo et Nocera, dove sono ancora stati svaligiati alcuni mercanti, et al Corriero sudetto di Bologna furno levati 7 mila scudi contati che haveva levati di Romagna dalla Zecca nuova et da altri particolari, et verso Viterbo il Corriere di Fiorenza afferma essere passato con molta difficoltà per i molti banditi che si trovano in quella parte” — BAV, Urb. Lat. 1052, k. 253v.

⁵ „Non si scopre l'origine del seguente avviso” — BAV, Urb. Lat. 1055, k. 84r, 97r.

⁶ „... ove ponno saperlo meglio” — BAV, Urb. Lat. 1055, k. 54r, „Di Monaco, 29 I 1587”.

⁷ „Et da me manco creduta, che ogni altra” — BAV, Urb. Lat. 1052, k. 64v.

⁸ „... ma la verità è che'l Duca non è ancor venuto aspettandosi di giorno in giorno da quel viaggio” — BAV, Urb. Lat. 1052, k. 58v.

ogromny stół dla rzymskiej biedoty⁹. „*Avvisi* nadchodzące z cudzych krajów potwierdzają opinię panującą w mieście, iż wszystkie ostatnie nowiny z Turynu, z Raguzy oraz o księdzu Lippomanim były nieprawdziwe” — to jedna z najważniejszych wiadomości, jakie przesłano z Rzymu dokładnie miesiąc później¹⁰.

Wśród zdawkowych, beznamiętnie na ogół referowanych doniesień zdarzają się niekiedy świadectwa osobistego, bardziej emocjonalnego stosunku informatora do opisywanych zdarzeń: „i oby Bóg tak sprawił!” — tak autor *avviso* wysłanego z Pragi, 20 lutego 1584, zakończył fragment referujący ewentualność zawarcia tatarsko–moskiewsko–polskiej ligi, skierowanej przeciwko Turcji¹¹.

Stosunkowo też rzadko — to kolejna zasadnicza różnica w stosunku do korespondencji dyplomatycznej — mamy do czynienia z zastrzeżeniem poufności przekazywanych informacji¹². Istotą *avvisi* jest bowiem założenie, iż mogą, a może nawet powinny być one dalej kolportowane. *Avvisi* urbinackie stanowią więc zbiór ogromny, a zarazem formalnie bardzo jednolity, wart niewątpliwie odrębnego studium. Także polski historyk znajdzie tu materiał zaskakująco bogaty i różnorodny.

Urbinacką kolekcję przeglądałem przed dziesięcioma laty wynotowując doniesienia z Polski, pochodzące z kilku wybranych okresów. W ówczesnym zamierzeniu miało to umożliwić kontrolę zawartości informacyjnej listów nuncjuszy apostolskich poprzez jej konfrontację z innym, niezależnym systemem przekazywania informacji. Ten pierwotny zamysł podyktował wybór czterech lat (na więcej nie pozwalała objętość materiału i czas, jakim dysponowałem), będących przedmiotem analizy:

– lata 1584 i 1607 miały reprezentować okresy, w których w Rzeczypospolitej doszło do poważnych perturbacji wewnętrznych i wstrząsów politycznych — wywołanych tzw. sprawą Zborowskich oraz rokoszem Zebrzydowskiego; ta próba odpowiedzieć więc miała na pytanie, w jakim stopniu i w jakiej formie wydarzenia wewnętrzne, którym z polskiej perspektywy przypisujemy fundamentalne znaczenie, znajdują swoje odbicie na łamach urbinackich *avvisi*;

— rok 1587 został wybrany ze względu na bezkrólewie i trzecią, wywołującą szczególnie emocje i konflikty, wolną elekcję; analizowany materiał miał tu pokazać, w jakim stopniu oczywiste umiędzynarodowienie polskich wydarzeń, związane ze staraniami europejskich władców o polską koronę, zostało zilustrowane doniesieniami o charakterze prasowym;

— rok 1610 to czas wojny z Moskwą; Rzeczpospolita, po przezwyciężeniu kryzysu rokoszowego, osiąga względną stabilność wewnętrzną i jest zarazem aktywnym podmiotem polityki europejskiej, może nawet głównym rozgrywającym na wschodzie

⁹ „... Battori non solo non mangiò, come si scrisse, con San Sisto, il giorno della sua incappellazione, ma diede da mangiare a parecchi Prelati, Baroni et Cavalieri, et nell' istesso tempo fece servire nobilmente, in luogo nascosto, un grandissimo tavolone de poveri, mendichi et pezzenti” — BAV, Urb. Lat. 1052, k. 283r, „Di Roma, 11 VII 1584”.

¹⁰ BAV, Urb. Lat. 1052, k. 328v.

¹¹ „Che Iddio lo voglia” — BAV, Urb. Lat. 1052, k. 90r.

¹² Taką sugestię odnotowaliśmy w obszernym *avviso* z Monachium, datowanym 29 stycznia 1587, w fragmencie dotyczącym pogłosek o zaferowaniu przez bojarów tronu moskiewskiego arcyksięciu Maksymilianowi, w związku z chorobą umysłową cara Fiodora i jako antidotum na zagrożenie ze strony Polski: „che sia detto a Vostra Signoria per avviso buono, ma non di dire sulle piazze” — BAV, Urb. Lat. 1055, k. 54v.

kontynentu, który to region ogarnięty jest z kolei głębokim politycznym i strukturalnym kryzysem; pytanie brzmi: czy *avvisi* tę odmienną sytuację odnotowują i w jakim stopniu wpływa ona na obraz Rzeczypospolitej na ich łamach?

Zgromadzony materiał wykorzystałem przed laty w stopniu minimalnym. Do ponownego doń sięgnięcia skłonił mnie znaczący postęp w polskich badaniach nad gazetami pisanymi i obiegiem informacji w nowożytnej Europie, jaki dokonał się ostatnio, przede wszystkim za sprawą studiów Janusza Droba i Jana Pirożyńskiego¹³. Moja próba może być więc traktowana jako praktyczny uzupełnienie, którego ewentualna wartość polega na jednolitości prezentowanej kolekcji, kolekcji wyłącznie rękopiśmiennej, oraz na specyficznym usytuowaniu i pozycji odbiorcy nowin, o czym już była mowa.

O trafność chronologicznego wyboru, a zatem o reprezentatywność przeprowadzonej na jego podstawie sondażowej analizy, można się naturalnie spierać, formułując ewentualnie dalsze postulaty badawcze. Dysponując jednak tym konkretnie materiałem, pragnę poświęcić dalszą część moich rozważań jego ogólnej charakterystyce oraz próbie liczbowego przedstawienia wątków polskich na tle całości doniesień z lat 1584, 1587, 1607 i 1610.

Pojedynczych *avvisi*, które dotarły do Urbino w ciągu badanych czterech lat, było w sumie 1692. Proporcje ich liczby z poszczególnych lat były mniej więcej wyrównane (1584 — 456 [27%], 1587 — 433 [26%], 1607 — 372 [22%], 1610 — 431 [25%]) — obszar zmienności nie przekroczył 5%.

Zdanie, iż *avvisi* urbinackie pochodziły z całej prawie Europy jest bez wątpienia prawdziwe, wymaga wszelako uściślenia. Lista miast, z których je wysyłano, liczy 55 pozycji (w tym 16 z terenu Rzeszy, 14 włoskich i 13 francuskich), najwięcej jednak doniesień nadchodziło z pięciu ośrodków: z Rzymu — 618 (37%), z Wenecji — 283 (17%), z Antwerpii — 224 (13%), z Kolonii — 221 (13%), oraz z Pragi — 140 (8%); razem — 1486, to jest 88% całości. Ponad połowa doniesień pochodziła więc z dwóch czołowych miast-państw włoskich, ponad jedna czwarta — z dwóch centrów „ogólnoeuropejskich”, zaś niemal dziesiąta część z Pragi, gdzie wtedy rezydował dwór cesarski.

Geograficzną proveniencję *avvisi* urbinackich, wraz z udziałem procentowym doniesień z poszczególnych regionów Europy w ciągu czterech analizowanych lat przedstawia poniższe zestawienie:

z terenu:	1584 r.	1587 r.	1607 r.	1610 r.	RAZEM	%
Włochy	253 (55%)	224 (52%)	222 (60%)	260 (60%)	959 =	57%
Francja i Hiszpania	38 (8%)	21 (5%)	1 (0%)	9 (2%)	69 =	4%
Niderlandy	56 (12%)	60 (14%)	50 (13%)	65 (15%)	231 =	14%
Rzesza	106 (23%)	127 (29%)	99 (27%)	91 (21%)	423 =	25%
Polska	—	1 (0%)	—	4 (1%)	5 =	0%
inne	3 (1%)	—	—	2 (0%)	5 =	0%
RAZEM	456	433	372	431	1692	100%

Wynika z niego wyraźna i stała dominacja *avvisi* z Włoch (co nie może dziwić, zważywszy kim był adresat), oraz bardzo znacząca obecność doniesień z terenów

¹³ J. A. Drob, *Obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich*, Wydawnictwa KUL, Lublin 1993; J. Pirożyński, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI wieku. Nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu, z lat 1560–1587*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1995.

Niemiec i krajów habsburskich, osiągająca, notabene, swoje maksimum w roku 1587 — na co wpływ miało bez wątpienia polskie bezkrólewie; równomiernie i w znacznej liczbie docierają *avvisi* z Niderlandów, natomiast zaskakująco mała ich liczba — i to z tendencją malejącą — pochodzi z Francji i Hiszpanii. Doniesienia docierające bezpośrednio z Polski, a także z innych regionów (w tym z Konstantynopola) mają znaczenie zupełnie marginalne.

Niewielkiej liczby *avvisi* z Francji i Hiszpanii nie sposób wyjaśnić inaczej, jak tylko niekompletnością źródła; teza o braku zainteresowania odbiorcy nie da się bowiem obronić; pozostaje więc przypuszczenie, że mamy do czynienia z częścią tylko systemu przekazywania nowin do Italii, z tymi mianowicie jego kanałami, które wiodły głównie przez Wenecję, a częściowo także przez Mediolan, natomiast świadectwa funkcjonowania w tym czasie dwóch porównywalnych północnowłoskich ośrodków wymiany informacji — Turyngu i Genui (a tamteży powinny docierać masowo *avvisi* francuskie i hiszpańskie) — w analizowanej kolekcji przejawiają się jedynie sporadycznie.

Dysponujemy więc dobrą dokumentacją *avvisi* pochodzących z części tylko Europy, części środkowo-północno-wschodniej, czy też, powiedzmy, „germańskiej”. Dla analizy treści doniesień nadchodzących z Polski jest to sytuacja w pełni zadawalająca.

Wątki polskie pojawiają się głównie w *avvisi* napływających z Wenecji, z Rzymu i z Pragi, niekiedy także z Wiednia, daleko rzadziej natrafiamy na nie w nowinach z Antwerpii, Augsburga, Kolonii i Frankfurtu; nieliczne doniesienia pochodzące bezpośrednio z Polski — poza jednym, warszawskim z 1587 r. — przesłano w 1610 r. z Wilna (2) i ze Smoleńska (2), a więc z miejsc położonych w pobliżu ówczesnych działań wojennych.

W 1584 r. obecność tematyki polskiej odnotowaliśmy w ok. 20% wszystkich doniesień (w tym: z Rzymu — w 20%; z Wenecji — w 39%; z Pragi — w 69% doniesień);

— w roku 1587 — w ok. 35% (w tym: z Rzymu — w 27%; z Wenecji — w 85%; z Pragi [i Wiednia] — w 98%; z Augsburga, Kolonii i Frankfurtu — w 19% doniesień);

— w roku 1607 — w ok. 16% (w tym: z Rzymu — w 7%; z Wenecji — w 66%; z Pragi — w 21%; z Antwerpii — w 2% doniesień);

— w roku 1610 — w ok. 23% (w tym: z Rzymu — w 31%; z Wenecji — w 59%; z Antwerpii i Kolonii — w 2% doniesień).

Zwraca uwagę, iż apogeum wątków polskich przypada na rok 1587, w pozostałych zaś latach ich udział oscyluje wokół 20%; a więc bezkrólewie i elekcja zdają się mieć tu znaczenie decydujące; w drugiej kolejności istotna byłaby polska aktywność militarna na wschodzie, zaś lata charakteryzujące się tylko ważkimi wydarzeniami wewnętrznymi znalazły się na informacyjnym drugim planie. W 1587 r. największa była też liczba ośrodków, w których tematykę polską na łamach *avvisi* podejmowano.

Powyższe konkluzje dodatkowo potwierdza zestawienie uwzględniające obecność poloników w doniesieniach z ośrodków, którym położenie geograficzne rolę pośredników niejako narzucało, to jest z Wenecji i z Pragi (w 1587 r. także z Wiednia, a w 1610 r. także prosto z Polski). Rok 1587 wysuwa się tu bezapelacyjnie na czoło — aż 91% tak wyselekcjonowanych *avvisi* zawiera wątki polskie, podczas gdy dla wszystkich pozostałych okresów wskaźnik ten wynosi — zaskakująco jednolicie — ok. 46%.

Generalnie największą częstotliwość pojawiania się wątków polskich odnotowujemy, co zrozumiałe, właśnie w *avvisi* weneckich i praskich; warto jednak podkreślić, że o ile pierwszoplanowa rola Wenecji jako informacyjnego pośrednika jest bardzo stabilna, o tyle obecność polskiej tematyki w doniesieniach z Pragi gwałtownie maleje

w roku 1607, w stosunku do obu poprzednich okresów, zaś w roku 1610 zupełnie zanika (funkcje Pragi przejmują w początkach XVII w. Wiedeń; pojawiają się też, choć nieliczne, *avvisi* nadawane bezpośrednio z Rzeczypospolitej). Podkreślić wreszcie trzeba stałą obecność wątków polskich w nowinach z Rzymu, choć mają one na ogół charakter dyplomatyczno-towarzyski i w dużym stopniu zależą od pojawiania się na papieskim dworze polskich hierarchów, dyplomatów lub innych osobistości.

Co jednak dokładniej oznacza użyte tu kilkakrotnie pojęcie „polskie wątki”? Jakże właściwie informacje na temat Polski i Polaków docierały w interesujących nas okresach do Urbino? Jaki obraz w swej masie kreowały? Jak można ocenić wiarygodność owych doniesień? Czy poza poznawczymi pełniły one jakieś inne funkcje — polityczne albo propagandowe?

Podobne pytania można by mnożyć. Na część z nich spróbujemy odpowiedzieć przedstawiając zawartość informacyjną *avvisi* z roku 1584, konfrontując ją następnie z treściami przesłanymi tą drogą w okresie bezkrólewia i elekcji 1587 r.

W doniesieniach z 1584 r. odnotowaliśmy 131 jednostek informacyjnych (pod tym pojęciem rozumiemy informację lub ich zestaw odnoszący się do tego samego zagadnienia, przesłany w odrębnym *avviso*) dotyczących Polski. Zasadnicza ich część pochodziła z Rzymu, z Wenecji i z Pragi; dosłownie pojedyncze — z Konstantynopola, z austriackiego Bruck i z Mediolanu. Z punktu widzenia treści materiał ten da się łatwo podzielić na wątki: a) odnoszące się do polityki zagranicznej, kiedy tematem są stosunki Rzeczypospolitej z sąsiadami — głównie Turcją, Moskwą i cesarstwem, b) koncentrujące się na polityce wewnętrznej — na sprawie Zborowskich i innych przejawach ówczesnego starcia Batorego z opozycją polityczną, c) mieszczące się w kategorii kroniki dyplomatyczno-towarzyskiej.

Częstotliwość pojawiania się poszczególnych wątków, z uwzględnieniem proveniencji *avvisi* przedstawia poniższe zestawienie:

	Wenecja	Praga	Rzym	RAZEM
polityka zagraniczna	22	29	–	51
polityka wewnętrzna	9	14	–	23
kronika dyplomatyczno-towarzyska	21	1	35	57
RAZEM	52	44	35	131

Jak widać, najwięcej „poloników” zawierały doniesienia przychodzące z Wenecji, stosunkowo najmniej — dysproporcje nie są duże — takich treści i to wyłącznie ze sfery dyplomatyczno-towarzyskiej nadchodziło z Rzymu. Nowiny tego właśnie rodzaju dominują w całej zbiorowości, nieco tylko ustępują im zagadnienia polityki zagranicznej — w oczywisty sposób bardziej interesujące dla cudzoziemskiego odbiorcy; polskie wydarzenia wewnętrzne — przynajmniej w kategoriach częstotliwości napływania informacji — schodzą na dalszy plan. Przy uwzględnieniu objętości doniesień marginalizacja ta jednak zanika.

Sześć wątków w analizowanym materiale pojawia się najczęściej: 1. Wyniesienie Andrzeja Batorego do godności kardynalskiej, uroczystości z tym związane, aktywność dyplomatyczna nowo mianowanego dostojnika i jego podróże (25 wzmianek). 2. Sprawa Zborowskich i konflikt króla z opozycją wewnętrzną (20 wzmianek). 3. Kwestia mianowania nowego nuncjusza w Polsce, a także sytuacja i działania nuncjusza aktualnie pełniącego misję (18 wzmianek). 4., 5., 6. Stosunki polsko-tureckie, polsko-moskiewskie i polsko-cesarskie (po 15 wzmianek). Prześledzimy je w takiej właśnie, przez źródło niejako narzuconej kolejności.

1. Pierwsze wiadomości o planowanej nomiancji kardynalskiej kogoś z Polski pojawiły się już w lutym. Początkowo mówiło się o prymasie Polski (Rzym, 4 lutego), wkrótce jednak stało się jasne, że chodzi o „*principe polacco*”, który miał dostąpić tego zaszczytu wraz z jedenastoma innymi kandydatami (Rzym 4, 22 lutego).

Książę polski, przyjęty na okolicznościowej audiencji stał się nagle autorytetem, jeśli idzie o ówczesne papieskie plany podróży do Bolonii oraz jej ewentualny termin — z jakichś powodów niezwykle dla kurialnego środowiska istotny. Bliska podróż kolidowałaby bowiem z planowanymi uroczystościami (Rzym, 4 kwietnia), ze względu na które książę odwołał swój dawno zapowiadany wyjazd do Neapolu, oczekując z kraju dalszych instrukcji (Rzym, 14 kwietnia).

Kolejne doniesienia referowały już przebieg lipcowego konsystorza, na którym kardynałowie jedynomyślnie zaaprobowali papieską propozycję, której sformułowanie przypisywano wstawiennictwu króla polskiego, cieszącego się w Rzymie znakomitą opinią, presji, jaką była zapowiedź rychłego powrotu księcia do Polski, a także poparciu kardynała protektora Alessandra Farnese (Rzym, 4 lipca). Następnie zrelacjonowano samą uroczystość, podczas której młody Batory, po ucałowaniu papieskiej stopy, otrzymał kapelusz, wygłaszając następnie — w obecności nepotów, kardynałów i całego dworu — mowę dziękczynną po łacinie; zaraz potem — z powodu gorączki — udał się do swej rezydencji, gdzie przyjmował wizyty z gratulacjami. W następnych dniach — wraz z innymi „*kreaturami*” — towarzyszył papieżowi w paradnych przejażdżkach po Rzymie, wydał uroczysty obiad dla dostojników kurialnych, polecając w tym samym czasie, lecz bez nadawania temu rozgłosu, nakarmić żebraków i okoliczną biedotę; przy każdej okazji wręczał też stosowne upominki.

Podreślono przy tym kilkakrotnie, że książę przez cały czas zachowywał się z klasą, poniósł bardzo znaczne wydatki na przyjęcia i prezenty, zaś osobie, która pierwsza przyniosła mu wieść o zbliżającej się promocji, miał podarować 400 ungarów. Powszechnie wyrażano przypuszczenie, a zarazem nadzieję, że zapowiadany powrót kardynała do kraju nie nastąpi przed wrześniem, a już z pewnością nie przed powrotem kuriera z Polski, którego spodziewano się około 10 sierpnia (Rzym, 7, 18 lipca).

Już jednak *avviso* z 25 lipca zapowiadało, iż kardynał opuści Rzym nazajutrz, by przez Loreto udać się do Wenecji, a następnie — po kilkudniowym postoju — dalej do Polski. Po drodze miał się zatrzymać w Capranica, niegdyś rezydencji kardynała Hozjusza, oraz u Farnesych w Caprarola. Przedstawiono następnie przebieg kolejnego konsystorza, na którym Batory otrzymał tytularne biskupstwo Santo Adriano, oraz wizyty pożegnalne, jakie złożył kardynałowi Medici i księciu Sora, by w końcu — po ceremonialnym obejściu siedmiu rzymskich bazylik — 24 lipca dostąpić wraz ze sługami zaszczytu ostatniego ucałowania stóp papieża, od którego — poza błogosławieństwem — otrzymał w prezencie powóz na drogę (Rzym, 25, 28 lipca).

Dalsze, z różnych miejsc nadchodzące doniesienia dokumentowały kolejne etapy podróży do Polski. W sierpniu, z rosnącą ponoć niecierpliwością, oczekiwano kardynała w Wenecji, póki nie otrzymano wiadomości, że noc z 16 na 17 Batory spędził w Faenzy, a potem, że przebywa w Ferrarze, skąd miał wyruszyć do Mantui, a następnie do Mediolanu, gdzie — na polecenie papieża — odwiedzić winien samego kardynała Borromeo. Pojawiły się więc pogłoski, że do Wenecji w ogóle nie przybędzie, albo że uczyni to incognito (Wenecja, 11, 18, 25 sierpnia, 1, 2 września).

Do Mediolanu Batory przybył 28 sierpnia; kardynał Borromeo powitał go u bram miasta i przez trzy dni gościł w wyjątkową serdecznością w swym pałacu, a następnie osobiście odprowadził „dobry kawał za miasto”, błogosławiąc na drogę; doszło też do

kurtuazyjnych spotkań z hiszpańskim gubernatorem (Wenecja, 1 września, Mediolan 5 września).

Wizytę w Wenecji nasz kardynał rozpoczął 7 września wieczorem, wprawiając w pewne zakłopotanie witających go urzędników Republiki; odmówił bowiem uroczystego wjechania na Plac Św. Marka, a noc postanowił spędzić na pokładzie „bucintoro”, którym przyплыł z Mantui. Już jednak od następnego dnia korzystał w pełni z oferowanej mu gościny — przeniósł się do San Giorgio Maggiore, gdzie w niedzielę rano przyjął wizytę doży i przedstawicieli senatu. W poniedziałek złożył rewizytę władzom Republiki — doża wyszedł mu na powitanie „do drugich schodów”, spotkaniu towarzyszył wystawny ceremoniał, po czym gospodarz odprowadził gościa aż do „odkrytych schodów”. Przez dalszą część dnia i cały wtorek kardynał zwiedzał miasto, podziwiając między innymi skarbiec i arsenał, zaś dnia następnego wyruszył w dalszą drogę, kierując się do Padwy, wielce ukontentowany nie tylko iście królewskimi honorami, z jakimi był przyjmowany, ale też faktem sfinansowania przez władze Republiki jego dalszej podróży po terenach weneckiego państwa (Wenecja, 5, 14, 15 września).

Nie była to podróż pośpieszna. *Avviso* weneckie z 3 grudnia odnotowało przejazd kardynała przez Wiedeń, zaś kolejne, z 22 grudnia, omawiając polskie przygotowania do nadchodzącego sejmu zapowiadało, iż weźmie w nim udział kardynał Batory, który „przybył już do Krakowa”.

2. Doniesienia na temat sytuacji politycznej w Polsce były daleko mniej precyzyjne, choć momentami bardzo obszerne. Pierwsze, wysyłane w marcu z Pragi, mówiły o niepokojach wewnętrznych („Zborowscy występują przeciwko królowi”, „odkryto ich tajne listy”) w kontekście planowanej ligi antytureckiej, której zawarcie owe wypadki mogły poważnie utrudnić, oraz o groźbie kozackiej rebelii, której ewentualny wybuch usmierzyć miał wszelkie wewnętrzne polityczne spory (Praga, 20, 27 marca). Kolejne *avviso*, wysłane 31 maja, mówiło, iż Batory — ku zadowoleniu szlachty — pojmał i osadził w zamku krakowskim Samuela Zborowskiego, ponoć z powodu spraw wołoskich. W tygodniowych odstępach nadchodziły dalsze szczegóły: Samuel, zaraz po aresztowaniu, został w nocy ścięty; to wielki pan, więc jego śmierć wywołała poruszenie wśród szlachty, niektórzy wojewodowie już przygotowują się do walki; król wydał specjalny druk, w którym tłumaczy powody swego kroku; kanclerz wielki, który osobiście polecił wykonanie egzekucji, w obawie o życie schronił się na zamku w Krakowie (Praga, 5 czerwca). Co pewien czas wyrażano przy tym nadzieję, że sprawa rozejdzie się po kościach, podkreślając korzyści, jakie z całego zamieszania odnosi Turcja (Praga, 12, 26 czerwca, Bruck, 25 czerwca).

Dalsze opisywane fakty, nie zawsze sprawdzone, oddalały jednak możliwość zawarcia kompromisu: jeden z wojewodów publicznie głosi, że bezprawie, do jakiego doszło, jest obrazą dla całej szlachty; brat Samuela, razem z owym wojewodą wyruszył już w pole; do króla wystrzelono z arkebuza, strzał nie był śmiertelny i ponoć przez Zborowskich bezpośrednio nie inspirowany (rzecz całą wkrótce zdementowano); uwięziono i ścięto siostrę króla, żonę kanclerza wielkiego (tego nie dementowano, choć — jak wiadomo — Gryzelda zmarła śmiercią naturalną); jeden z braci Zborowskich wioząc wozami zboże do Gdańska pobił urzędnika domagającego się cła — ponoć postąpił tak w odwecie za śmierć brata; jacyś Polacy wdarli się na Śląsk, zagarniając bydło i inne dobra — istniało podejrzenie, że uczynili to na polecenie króla, ale jednak okazało się, iż działali na własną rękę; trzy mile od Krakowa trzydziestotysięczne wojsko oblega króla; ten wezwał na pomoc Węgrów i Siedmiogrodzian, a może też

zwrócić się do Turków, jeśli będzie zdesperowany; wchodzi w grę szybka detronizacja i interregnum (Praga, 26, 30 czerwca, 24 lipca, Wenecja, 30 czerwca, 7 lipca, 18 sierpnia).

Równolegle, wyrażając co pewien czas nadzieję na uspokojenie nastrojów (Wenecja, 7, 21 lipca, Praga 10 lipca), referowano argumenty skonfliktowanych stron: Zborowski został ścięty wbrew stanowisku senatu; król złamał prawo, gdyż wolno mu skazać szlachcica tylko na sądzie sejmowym; król odpowiedzialnością obarcza kanclerza wielkiego, a ten z kolei kreuje się na urzędnika, którego obowiązkiem było wymierzyć sprawiedliwość; liczni możnowładcy mają pretensje do króla, w związku z jego nadmierną tolerancją w kwestiach religijnych (Wenecja, 30 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia).

Na jesieni tematem doniesień stają się przygotowania, kilkakrotne odkładanie terminu (wyjazd króla do Moskwy — w celu objęcia tamtejszego tronu!?), wreszcie sam przebieg zjazdu senatorów w Lublinie, który — przy rażąco niskiej frekwencji — rozpoczął obrady 22 października (Praga, 24 lipca, Wenecja, 1, 15 września) oraz działania opozycji, która na 15 stycznia wyznaczyła swój zjazd — w polu, pod bronią — by tam ogłosić program polityczny, sformułowany w dziesięciu artykułach; szczególnie i dość wiernie przez informatora przytoczone, zawierały żądanie odebrania Zamoyskiemu kanclerstwa i starostwa krakowskiego, oraz opublikowania rozliczenia pieniędzy skarbowych, w tym dochodów z Inflant, a także postulaty ograniczenia uprawnień króla, zwłaszcza w polityce zagranicznej, drastycznego ukrócenia wpływów cudzoziemskich i wprowadzenia zakazu podejmowania tematu sukcesji tronu; w sumie więc chodziło — jak chcieli autorzy tego politycznego manifestu — o przywrócenie pierwotnego, a więc właściwego stanu prawnego (Praga, 15 września).

Doniesienia polityczne z Polski zamyka perspektywa zbliżającego się sejm, o przygotowaniach do którego informowało ostatnie *avviso* weneckie, wysłane 22 grudnia.

3. Wątek mianowania nowego nuncjusza w Polsce, w skali europejskich *avvisi* był — rzecz jasna — całkowiec marginalny. Jedyne częstotliwość pojawiania się wzmianek na ten temat — głównie w doniesieniach z Rzymu — dała mu tak eksponowaną, trzecią pozycję.

Kandydatem na nuncjusza, który zastąpić miał pełniącego ówczesnie tę funkcję kardynała Bolognetiego, był najpierw Giovanni Francesco Canobio, biskup Forli, który jeszcze w latach sześćdziesiątych posyłany był do Polski i Moskwy w misjach dyplomatycznych. Kandydat najwyraźniej nie miał ochoty na przyjęcie propozycji i kolejną podróż do odległego „*paese Theutonico*” — wymawiał się wiekiem i zdrowiem, które tak trudnego zadania podjąć mu nie pozwalało (Rzym, 7, 18, 21 stycznia). Krótkotrwałą zmianę stanowiska Canobia w tej sprawie spowodowała skarga, jaką na ręce papieża złożyli nań w kwietniu wysłannicy miasta Forli. Konflikt z diecezjanami i perspektywa rozstrzygnięcia sporu przez Kongragację Biskupów skłonić miały Canobia do przyjęcia dyplomatycznej posady „*in Sarmatia*” (Rzym, 21 kwietnia, 20 czerwca). W maju, już jako oficjalny kandydat, został wezwany do Rzymu, dokąd przybył 1 czerwca, by rozpocząć merytoryczne przygotowania do jak najszybszego podjęcia powierzonej misji (Rzym, 12 maja, 2 czerwca).

Niespodziewanie, *avviso* z 20 czerwca przyniosło wiadomość o wyznaczeniu nowego gubernatora Fermo i Marche, jako że dotychczasowy — Geronimo Bovio, biskup Camerino, został mianowany nuncjuszem w Polsce. Jakie były ostateczne powody zrezygnowania z osoby Canobia, nie wiemy. On sam nie popadł w każdym

razie w niełasce — we wrześniu Kongregacja Biskupów ostatecznie uwolniła go ze sformułowanych przez diecezjan zarzutów (Rzym, 22 września), a już w lipcu jego nazwisko było wymieniane wśród kandydatów do kapelusza kardynalskiego (Rzym, 21 lipca).

W tym samym gronie pojawiło się też nazwisko Bovia, nowego kandydata na nuncjusza w Polsce, którego notowania w Kurii wzrosły do tego stopnia, że papież miał się o nim wyrażać „nepos noster” (Rzym, 21 lipca).

Niepokojące wiadomości nadchodzące z Polski skłoniły jednak papieża do odstąpienia od pierwotnego zamiaru wysłania nuncjusza jak najprędzej (jeszcze na kartach *avviso* wysłanego 11 sierpnia z Wenecji spodziewano się rychłego przybycia tam powracającego do kraju kardynała Batorego — wraz z nuncjuszem Bovio). Kardynał Bolognetti otrzymał polecenie pozostania na miejscu i reprezentowania Stolicy Apostolskiej podczas zbliżającego się sejmku, zaś Bovio zezwolono na udanie się do biskupstwa Camerino, gdzie w swej dotychczasowej rezydencji miał się zatrzymać aż do Bożego Narodzenia (Rzym, 29 sierpnia, 1 września). Powrócił jednak do Rzymu już 10 października, zamieszkał na Montecavallo, u kard. Vercelli, i rozpoczął intensywne przygotowania do wyjazdu (Rzym, 10, 13 października). Na tę kolejną zmianę papieskiej decyzji wpłynęły zapewne bardzo niepokojące wieści na temat stanu zdrowia kard. Bolognettiego, które jesienią napływały z Polski i które — jak się wkrótce miało okazać — zapowiadały zbliżającą się śmierć tego znakomitego papieskiego dyplomaty (Wenecja, 24 listopada).

Warto dodać na zakończenie, iż kronika dyplomatyczna odnotowała wtedy dwie inne nominacje ludzi w jakiś sposób z nuncjaturą polską związanych — były nuncjusz w Polsce, poprzednik Bolognettiego, Giovanni Andrea Caligari, biskup Bertinoro, objął nuncjaturę przy dworze arcyksięcia Karola w Grazu, zaś przyszły nuncjusz w naszym kraju, Germanico Malaspina, biskup San Severo, właśnie z Grazu został przeniesiony na dwór cesarski (Rzym, 13 października, Wenecja, 8 grudnia).

4. Doniesienia na temat ówczesnych stosunków polsko-cesarskich nie są interesujące i dotyczą niemal wyłącznie negocjacji w sprawie obustronnych pretensji do siedmiogrodzkiego Szatmáru. Liczne *avvisi*, na ogół pochodzące z Pragi, informują więc o stanie rokowań, oscylując pomiędzy skrajnym pesymizmem, a optymizmem co do ich szybkiej konkluzji (Wenecja, 7 stycznia, 4 lutego). Głównym negocjatorem był tu jezuita, Antonio Possevino — obserwacja jego podróży między Krakowem a Pragą i Wiedniem, a także korespondencyjnej aktywności przynieść miała odpowiedź na pytanie o upragnioną, pozytywną konkluzję (Praga, 13, 27 marca, 24 kwietnia, Wenecja, 17 kwietnia, Bruck, 25 czerwca).

W lipcu wydawała się już ona niemal pewna (Praga, 24 lipca), ale w październiku ponownie oczekiwano w Pradze na Possevina, powracającego z Polski z ostatecznymi ustaleniami (Praga, 2 października); kolejne *avviso* fakt ten odnotowało, ale efekty negocjacji pozostały niewiadomą, gdyż dyplomata zaraz po powrocie się rozchorował. Chyba ich po prostu nie było; ostatecznie w analizowanym okresie doniesienia na ten temat mówiły bowiem, że cesarz nie chce zaakceptować ostatecznego stanowiska strony polskiej, przedstawionego przez Possevina oraz, że dyplomata ów przygotowuje się do kolejnej podróży nad Wisłę, by podczas zbliżającego się sejmku kontynuować wysiłki mające doprowadzić do zakończenia negocjacji (Wenecja, 3 listopada, 22 grudnia, Praga, 27 listopada).

5. Stosunki polsko-moskiewskie budziły nie mniejsze zainteresowanie — jako czynnik kształtujący sytuację w regionie oraz mający niemałe znaczenie w kwestii

tureckiej. Od początku roku mówiło się, że przebywający w Grodnie Batory negocjują ligę z carem moskiewskim. W intencji stron miała ona być skierowana przeciwko Turcji, a zarazem być czynnikiem poskramiającym opozycję wewnętrzną, z którą obaj władcy mieli u siebie kłopoty (Praga, 17, 24, 31 stycznia). Kolejne doniesienia — o sukcesach militarnych Moskwy na froncie szwedzkim, o kłopotach, jakie mają Polacy z utrzymaniem w ryzach ludności podbitych Inflant, a przede wszystkim o śmierci cara, objęciu tronu przez jego niesprawnego umysłowo syna i wynikających z tego perturbacjach — budziły rosnące zainteresowanie (Praga, 24 kwietnia, 31 maja). Przedłużenie zawartego w Jamie Zapolskim pokoju leżało teraz w interesie osłabionej Moskwy, Batory był skłonny do przedłużania negocjacji i uzyskania dodatkowych korzyści terytorialnych (Wenecja, 16, 17 czerwca, Praga, 19 czerwca, 24 lipca).

Chaos narastający w Moskwie, rządzonej przez czteroosobową radę bojarską, wzmacniał pozycję polskiego króla, który nie reagował na pojedyncze gesty (uwolnienie dwustu polskich jeńców), rozpoczął rokowania z Tatarami, zaś swoim posłom zlecił zadania szpiegowskie (Praga, 26 czerwca, 24 lipca, Wenecja, 1 września). Doniesienia z Pragi i ze Śląska, nadchodzące w sierpniu do Wenecji, mówiły wręcz o wyjeździe króla do Moskwy (z tego powodu miał zostać odłożony zjazd w Lublinie) w celu objęcia władzy (Praga, 25 sierpnia, Wenecja, 1 września). Ten ewidentny przejaw wishfull thinking do końca roku nie został zdementowany.

6. Kontakty polsko-tureckie budziły na zachodzie największe zainteresowanie, przy czym — w odróżnieniu od relacji z Moskwą — chętnie przyjmowano tu informacje o naprężeniu wzajemnych stosunków. Obszernie więc relacjonowano reperkusje zabójstwa polskiego posła, powracającego z Konstantynopola, stracenie tam pięćdziesięciu pojmanych Kozaków, plotki o posiekaniu przez Polaków na kawałki posta tureckiego — w odwecie, wreszcie, bliżej nie sprecyzowane plany zawarcia antytureckiej ligi, z udziałem Polski, Moskwy i Tatarów (Praga, 17 stycznia, 20, 28 lutego, 13, 20, 27 marca, Wenecja, 21 stycznia, 4 lutego, 27 kwietnia). Z niepokojem natomiast referowano dowody poprawy wzajemnych stosunków, w wyniku czego wzrosnąć mogło zagrożenie posiadłości habsburskich na Węgrzech. Gdy okazało się jednoznacznie, że polska opinia publiczna opowiada się zdecydowanie za pokojem i że nie ma szans na jakiegokolwiek agresywne wobec Turcji posunięcia ze strony Rzeczypospolitej, czerpano pociechę z faktu jednoczesnego zaangażowania militarne Wielkiej Porty na froncie azjatyckim oraz niestabnącej agresywności tatarsko-kozackiej (Konstantynopol, 16 lutego, Wenecja, 3 marca, 7, 14, 17 kwietnia, 5 maja, 7, 21 lipca, Praga, 31 maja, 12 czerwca).

Pozostałe wiadomości o Polsce i jej mieszkańcach miały w analizowanym okresie charakter jednorazowy, na ogół kronikarski, często kronikarsko-dyplomatyczny, a czasem tylko plotkarski. Nie wnoszą więc istotnych nowych elementów, choć same bywają interesujące.

Konfrontacja *avvisi* z roku 1587 z doniesieniami przedstawionymi powyżej pozwala na sformułowanie kilku obserwacji i wniosków. Materiał z czasów bezkrólewia jest przede wszystkim daleko bardziej obszerny — ponad dwa i pół raza. Jeśli natomiast wyłączymy z obliczeń *avvisi* rzymskie, których objętość w roku 1587 nawet nieco zmalała w stosunku do roku 1584, i skoncentrujemy swą uwagę jedynie na doniesieniach z Pragi i z Wenecji (pozostałe nie mają statystycznego znaczenia), to wzrost objętości doniesień w okresie bezkrólewia i elekcji okaże się ponad trzykrotny. *Avvisi* stają się też bez wątpienia bardziej monotematyczne, ale też i ranga najważniejszego tematu jest wyjątkowa.

Obserwujemy też zabawne powielenie wątków sprzed trzech lat. W Rzymie jest znowu kardynał Batory i znowu wraca do kraju — tym razem, by wesprzeć brata w staraniach o polską koronę; jest tu też kardynał Jerzy Radziwiłł, z którego kompetencji w sprawach polskich chętnie korzystają kurialni politycy, żywo zainteresowani dalszym rozwojem sytuacji w Rzeczypospolitej; nadal działa intensywnie Antonio Possevino — koncentrujący teraz swoje wysiłki wokół planów ligi antytureckiej; ponownie wyrusza do Polski nowy nuncjusz (Annibale di Capua) i ponownie czyni to niespiesznie, o co papież — zważywszy powagę sytuacji — będzie miał do niego uzasadnione pretensje.

Centralnym tematem jest jednak śmierć polskiego króla i jej polityczne konsekwencje. Za pośrednictwem *avvisi* możemy precyzyjnie prześledzić, jak wiadomość o tym wydarzeniu, sukcesywnie uzupełniana kolejnymi szczegółami, dociera stopniowo do europejskich ośrodków wymiany informacji i jakie wywołuje reakcje. Te ostatnie najłatwiej obserwować w Rzymie, skąd doniesienia są najbardziej precyzyjne.

Zaraz po ogłoszeniu przez papieża żałobnej wiadomości — na konsystorzu, 7 stycznia — postanowiono powołać specjalną komisję, której zadaniem miało być opracowanie stanowiska i planu politycznych działań Stolicy Apostolskiej w nowej sytuacji. W specjalnej naradzie, której gospodarzem i przewodniczącym był protektor Polski, kardynał Alessandro Farnese, uczestniczyli kardynałowie: Vincenzo Lauro, Dezio Azzolini — pełniący ówczesnie funkcje kierownika polityki zagranicznej Kurii, oraz Jerzy Radziwiłł, a także księża Fulvio Ruggieri i Antonio Maria Graziani. Posłano również po Vincenzo dal Portico, „który był nuncjuszem na dworze ostatniego króla Zygmunta”¹⁴. W szybkim czasie zgromadzono więc grono niezwykle kompetentne, mające doświadczenie dyplomatyczne i znające Polskę z autopsji. Zespół ten miał śledzić dalszy rozwój wydarzeń, na bieżąco sytuację analizować i sugerować konkretne polityczne posunięcia — początkowe poparcie dla kandydatury księcia Ferrary, aprobatę dla ewentualnego kandydowania arcyksięcia Ernesta, a potem także Maksymiliana. wreszcie, wstępną akceptację zabiegów królewicza szwedzkiego. Ustalona w pierwszych tygodniach linia polityczna była następnie konsekwentnie realizowana; do końca 1587 r. postawa Rzymu wobec polskich wydarzeń pozostała wyczekująca, zaś prohabsburskie sympatie starano się zachować w dyskrecji.

Równie ciekawy i bardzo obszerny materiał informacyjny nadchodził z Polski — głównie, jak o tym była mowa — uwzględniany w *avvisi* weneckich i praskich. Nie wnosi on wiele nowego do naszej wiedzy na temat przebiegu trzeciego bezkrólewia, obozów politycznych skupiających się wokół poszczególnych kandydatów, walki propagandowej, demonstracji siły i starć, do których w końcu doszło; potwierdza natomiast wysoki poziom przekazywanej wiedzy faktograficznej, choć nierzadkie okazały się przypadki dezinformacji, a zapewne też nie wszystkie szczegóły były dla włoskiego odbiorcy dostatecznie czytelne.

Odbiorca *avvisi* sukcesywnie otrzymywał więc coraz to nowe informacje na temat terminu spodziewanej elekcji: począwszy od 8 maja (Augsburg, 21 marca), przez ogólne wskazanie na czerwiec (Praga, 7 kwietnia, Wenecja, 25 kwietnia, Rzym, 10 czerwca), aż po kolejne, stale zmieniane daty — „na św. Jana, w polu, pod Poznaniem” (czyli 24 czerwca — Wenecja, 23 maja), „na św. Piotra” (czyli 29 czerwca — Wenecja, 30 maja), 4 lub 5 lipca („na św. Bartłomieja” — Praga, 16, 23 czerwca), wreszcie, 10

¹⁴ BAV, Urb. Lat. 1055, k. 10r.

i 12 sierpnia (Wenecja, 1, 15 sierpnia), co okazało się terminem zbliżonym do faktycznego (19–22 sierpnia).

Z dużym wyprzedzeniem ekscytowano się też przebiegiem nadchodzących wyborów, epatując czytelnika spodziewaną liczbą uzbrojonych uczestników tego wydarzenia: na polu elekcyjnym miało się ich zgromadzić od sześćdziesięciu do stu tysięcy (Wenecja, 16 kwietnia, 23 maja), zaś każdy z przybywających do Warszawy senatorów dysponował jakoby oddziałami jazdy liczącymi od 400 do 1000 koni (Wenecja, 25 lipca).

Choć historycy zgodnie na ogół podkreślają rolę, jaką w wydarzeniach 1587–1588 roku odegrał kanclerz Jan Zamoyski, można stwierdzić, iż na kartach ówczesnych *avvisi* rola ta została szczególnie wyeksponowana. Bardzo liczne wzmianki na temat postaci kanclerza, jego potęgi militarnej (szacowanej nawet na 20 tysięcy ludzi — Praga, 5 maja, Augsburg, 3 października) oraz politycznego zaplecza, skłaniają do przypuszczenia, iż ten mistrz propagandy w pełni świadomie oddziaływał, przynajmniej pośrednio, na treść wysyłanych z Polski informacji. W tym kontekście szczególnie interesujące musiały być doniesienia o poufnych negocjacjach, jakie z polskim ministrem prowadził cesarz, który — w zamian za poparcie kandydatury habsburskiej — miał zagwarantować Zamoyskiemu utrzymanie się na urzędzie, zaś kardynałowi Batoremu nawet wyniesienie na biskupstwo krakowskie (Praga, 2 czerwca).

Wiadomościom odnoszącym się do kluczowej kwestii poparcia, na jakie liczyć mogli poszczególni kandydaci, daleko było do jednoznaczności (Habsburgowie, któryś z Batorych, car moskiewski, królewicz szwedzki — każdy miał tu swoje miejsce i różnie oceniane szanse); takie były bez wątpienia ówczesne historyczne realia, ale też egzotyka systemu politycznego Rzeczypospolitej oraz swoisty „szum informacyjny” nie były tu bez znaczenia (Praga, 14 kwietnia, 12 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, Wenecja, 25 kwietnia, 16, 23 maja, 11, 25 lipca, 8 sierpnia, 5 września, Warszawa, 2 czerwca).

W swej masie *avvisi* prowadziły jednak do poprawnej konkluzji; około połowy roku można już było na ich podstawie dojść do jednoznacznego wniosku, iż w finałowym starciu zmierzą się królewicz szwedzki i kandydat habsburski, któremu dawano na ogół większe szanse. Próby określenia geografii poparcia dla poszczególnych kandydatów zaskakują jednak nieporadnością. Doniesienie opisujące różnice poglądów wśród elektoratu, wysłane z Augsburga 30 maja, mówiło na przykład, że Wielkopolska i Małopolska sprzyjają Maksymilianowi, micszkańcy Litwy i Islandii [!] opowiadają się za księciem szwedzkim, zaś Rusini i Mazurzy — za carem moskiewskim¹⁵. Dwa tygodnie później — tym razem z Pragi — wysłano wiadomość, że za Maksymilianem opowiada się Wielkopolska, Inflanty i Prusy¹⁶.

Szczególnością w tym kontekście miały więc doniesienia, które pozwalały precyzyjnie śledzić ówczesne itineraria poszczególnych kandydatów i na tej podstawie określać ich prawdziwe zamiary, a także elekcyjne szanse. Dotyczyło to przede wszystkim habsburskich arcyksiążąt oraz kluczowego pytania, który z nich jako kandydat uzyska w końcu cesarską aprobatę.

W tej kwestii bardzo długo nie było jasności. Obserwowana z wielkim zainteresowaniem podróż arcyksięcia Macieja do Anglii i Danii wyeliminowała ostatecznie

¹⁵ „Gli Polacchi sono in grandissima differenza sopra la elettione del nuovo Re, volendo la Polonia grande e piccola [†Arciduca Massimilliano, quelli della Lituania et Islanda [!] il Prencipe di Svetia, et quelli di Russia et Massuria il Moscovito” — BAV, Urb. Lat. 1055, k. 227v.

¹⁶ ... intendendosi che Massimilliano habbia in suo favore la Polonia maggiore, la Livonia, et la Prussia” — BAV, Urb. Lat. 1055, k. 270v, „Di Praga, 16 VI 1587”.

jego kandydaturę¹⁷. Spośród pozostałych — Ernesta, Maksymiliana i Ferdynanda — jeszcze doniesienie z Pragi, wysłane 2 czerwca, dawało największe szanse temu ostatniemu. Dopiero *avvisi* z ostatniej dekady czerwca, sformułowane po oficjalnym wycofaniu się Ernesta (Wenecja, 13 czerwca), wskazały jednoznacznie arcyksięcia Maksymiliana jako habsburskiego kandydata (Augsburg, 20 czerwca, Praga, 23 czerwca).

Rozdwojona elekcja, jak wiadomo, nie przyniosła rozstrzygnięcia. Z wyjątkiem plotki o wyborze kardynała Batorego, która to wiadomość przez Raguzę, Otranto i Neapol dotarła w połowie lipca do Rzymu (Rzym, 18 lipca), pozostałe doniesienia poprawnie relacjonowały wydarzenia na polu elekcyjnym, różniąc się jedynie w ocenie szans obu głównych konkurentów, Maksymiliana i Zygmunta, a także efektywności zagranicznego poparcia, na jakie każdy z nich w najbliższej przyszłości mógł liczyć.

Relacjonowanie kolejnych faz owego swoistego wyścigu pretendentów do korony, którego ostatecznym celem była katedra wawelska, zdominowało treść *avvisi*, podejmujących w ciągu jesieni interesującą nas tematykę. Odtwarzanemu obrazowi sytuacji daleko było do klarowności: „o wydarzeniach w Polsce otrzymaliśmy w ostatnich dniach liczne i różne doniesienia” — pisano z Wenecji, 28 listopada¹⁸. Zdecydowanie więcej szczegółów docierało — co naturalne — od „strony habsburskiej”. Organizację i przebieg wyprawy arcyksięcia Maksymiliana do Polski można na kartach *avvisi* prześledzić z dużą dokładnością, ale już postawa i plany kanclerza Zamoyskiego przez bardzo długi czas dla autorów doniesień pozostawały nieprzeniknione¹⁹.

Odbiorca *avvisi* z 1587 roku nie mógł poznać finału elekcyjnych zmagania, a nawet — jeśli konsekwentnie przestrzegać będziemy cezury końca roku kalendarzowego — pozostawał poważnie zdezinformowany. Ostatnie doniesienia mówiły bowiem o kłesce wojsk królewicza szwedzkiego pod Piotrkowem (Rzym, 16 grudnia, Wenecja, 19 grudnia), o wkroczeniu Maksymiliana do Krakowa (Wenecja, 12 grudnia), o pojmaniu kanclerza Zamoyskiego i koronacji arcyksięcia — jakoby całkowicie panującego nad sytuacją (Rzym, 19 grudnia), wreszcie, o zmuszeniu Zygmunta do powrotu do Szwecji (Wenecja, 26 grudnia). *Avvisi* z dwóch pierwszych miesięcy roku następnego zawierać więc musiały liczne dementi.

Jeśli zastanowić się nad stosunkiem autorów *avvisi* z lat osiemdziesiątych do Polski i jej problemów, uznać trzeba, że był to stosunek pełen ciekawości, powagi, a nawet swoistej rewerencji. Tylko w rzymskich doniesieniach z 1584 r., koncentrujących się wokół osoby Andrzeja Batorego i jego wyniesienia do godności kardynalskiej dostrzegamy stosunek nieco protekcyjny. Autor *avviso* z 7 lipca 1584 podkreślał na przykład, że nowo mianowany kardynał swą mowę dziękczynną wygłosił na konsystorzku po łacinie, jakby nie był to szczegół w ówczesnych warunkach zupełnie oczywisty. Opis zachowania młodego kardynała w trakcie samej uroczystości oraz podczas okolicznościowych wizyt i festynów skłonił komentatora do podsumowania, iż „w sumie

¹⁷ Pojawić się ona miała raz jeszcze, incydentalnie — w *avviso* weneckim, wysłanym 18 lipca.

¹⁸ „Delle cose di Polonia si sono questi giorni havuti molti et diversi avisi” — BAV, Urb. Lat. 1055, k. 500v.

¹⁹ Od sugestii, że Zamoyski zamierza wyruszyć na spotkanie arcyksięcia, by go wprowadzić do Krakowa (Praga, 19 września), przez stwierdzenie faktu, iż stolica pozostaje w rękach kanclerza i jego ludzi (Praga, 29 września; Wenecja, 17 października), aż po potwierdzenie planów obrony Krakowa wszelkimi dostępnymi środkami (Wenecja, 14 listopada).

powiedzieć trzeba, że Pan ów nosi się elegancko i godnie, w żaden sposób nie dając poznać po sobie, że jest człowiekiem Północy”²⁰. Element miłego, ale jednak zdziwienia jest w tym zdaniu wyraźnie wyczuwalny, zaś młody Batory w ówczesnej rzymskiej optyce był bez wątpienia naszym rodakiem.

Powyższy, interesujący sam w sobie, epizod nie zmienia wszakże całościowego obrazu. Ogromny, nieco tajemniczy kraj, którego stosunki z sąsiadami — Moskwą i Turcją — miały kapitalne znaczenie dla całej Europy, kraj, o którego tron zabiegali najpotężniejsi ówczesnego świata, budził respekt oraz zainteresowanie politycznymi szczegółami i niuansami. Drobiazgowość przekazywanych wiadomości, choć zawarte w nich sprzeczności i niekonsekwencje przyszło nam tu niejednokrotnie sygnalizować, pozwala z kolei przyjąć założenie autentyczności zainteresowań odbiorcy oraz tegoż niemałych kompetencji.

Podsumowując nasze uwagi na temat informacji o Polsce i jej mieszkańcach, jakie w omawianym okresie docierały do Italii za pośrednictwem gazet pisanych, trzeba więc w pierwszym rzędzie podkreślić ich obfitość. Wynika to nie tylko z przytoczonych wyżej proporcji i zestawień liczbowych. Włoski odbiorca *avvisi* miał w 1584 r. możliwość dowiedzieć się o istnieniu kanclerza Zamoyskiego i rodziny Zborowskich, o ścięciu Samuela i faktu tego reperkusjach, a nawet o argumentach i wzajemnych zarzutach formułowanych przez obie strony konfliktu, który wstrząsał wtedy państwem polsko-litewskim.

Dysponując informacjami na temat trzeciego bezkrólewia, jakie w ciągu 1587 r. dotarły do Urbino, zdolny student nie tylko zadowoliliby współczesnego egzaminatora, ale nawet mógłby mu zaimponować mnogością przedstawianych faktów oraz ich interpretacji. Byłby też w stanie dorzucić całkiem sporą garść nieznanych szczegółów, odnoszących się przede wszystkim do podejmowanych w okresie polskiego bezkrólewia działań dyplomatycznych. Wreszcie — i to chyba najważniejsze — mógłby sformułować pogląd, a nawet ocenić stopień poinformowania europejskich kręgów opiniotwórczych na temat wydarzeń rozgrywających się na terytorium Rzeczypospolitej w jednym z przełomowych momentów jej historii. W naszym przekonaniu — mimo licznych zastrzeżeń — powinna to być ocena wysoka.

Zupełnie innym problemem pozostaje struktura analizowanych tu informacji — przekazywanych bez żadnego porządku i autorskiej gradacji, a także ich wiarygodność, stale podważana wewnętrznymi sprzecznościami przesyłanych materiałów. Choć jednak ówczesnemu systemowi informacyjnemu daleko, jak się wydaje, do wykształcenia instytucji zaufania publicznego, na wzór choćby dzisiejszej agencji Reutera, to jednak odnosi się wrażenie, że szesnastowieczni odbiorcy wiadomości potrafili ocenić ich wiarygodność na podstawie źródła, nie mówiąc już o miejscu pochodzenia informacji. To ostatnie znajduje zresztą potwierdzenie w treści poszczególnych *avvisi*, których wartość niejednokrotnie oceniano uwzględniając fizyczne oddalenie autora formułującego doniesienie od miejsca opisywanych wydarzeń.

Pozostaje wreszcie pytanie o możliwości percepcji omawianych treści, ale nie sposób rozważać tej kwestii bez uwzględnienia innych niż gazety pisane form przekazywania informacji oraz całej sfery kontaktów pomiędzy poszczególnymi regionami Europy. Z tym fundamentalnym i wielce skomplikowanym problemem przyjdzie się więc zmierzyć przy innej okazji.

²⁰ „In somma questo Signore riesce gentilissimo, senza alcun segno d'essere Oltramontano” — BAV, Urb. Lat. 1052, k. 272r oraz k. 278r, gdzie sformułowanie: „riuscendo questo Signore in tu'te le sue attioni gentilissimo ...”

Avvisi dalla Polonia presso i fondi urbinati. Qualche osservazione sul flusso di informazioni tra fine '500 ed inizio '600

L'articolo è dedicato ai temi polacchi — vale a dire i riferimenti alla Polonia ed ai suoi abitanti — che compaiono nei cinquecenteschi *avvisi*, termine con il quale vengono designate quelle informazioni, manoscritte o a stampa ed a carattere giornalistico, che venivano trasmesse per posta e che circolavano in massa nell'Europa della prima fase dell'età moderna.

Oggetto dell'analisi è una raccolta eccezionalmente ricca e — a parere dell'autore — assai rappresentativa di *avvisi*. Si tratta di quelli diretti ai principi di Urbino nel corso dei secoli XVI e XVII, conservati nella Biblioteca Vaticana e contenenti notizie inviate nel corso di alcuni anni scelti appositamente: 1584, 1587, 1607, 1610. Tale selezione deriva dall'intenzione di riscontrare il contenuto dei dispacci in momenti caratterizzati da avvenimenti in grado di interessare in diversa misura il lettore straniero: negli anni 1584 e 1607 si verificarono in Polonia importanti scossoni politici, provocati dal conflitto tra il re Stefano Batory ed il cancelliere Jan Zamoyski da un lato e la famiglia Zborowski dall'altro oltre che dalla rivolta guidata dal voievoda di Cracovia Mikołaj Zebrzydowski contro il re Sigismondo III; il 1587 fu poi l'anno dell'interregno e della terza libera elezione, mentre nel corso del 1610 la Polonia — dando prova di attivismo sull'arena internazionale — condusse una guerra con Mosca.

L'analisi quantitativa, che mostra il ritmo e le principali direzioni del flusso delle informazioni prese in esame, consente di scorgere tra l'altro l'incremento di interesse nei confronti della Polonia nel corso dell'interregno e dell'elezione ed anche nei momenti in cui lo stato polacco-lituano fu indiscutibilmente un soggetto attivo della politica internazionale.

La seconda parte dello studio, che contiene una dettagliata presentazione delle notizie degli anni 1584 e 1587, mette in evidenza l'interesse veramente notevole da parte dei destinatari di questi *avvisi* (e dunque da parte di circoli influenti e capaci di orientare l'opinione pubblica) nei confronti degli avvenimenti polacchi, nonché la propensione a considerarli nel più ampio contesto europeo. L'analisi effettuata, che dimostra quanto fosse ricca, grazie agli *avvisi*, la massa di fatti accessibili all'informazione, ha consentito di assegnare una valutazione relativamente alta all'intero sistema di trasmissione di informazioni dell'epoca — nonostante gli errori, le contraddizioni e le incoerenze.

Joanna Jelińska

„Sarmacki” wizerunek
szlachcica–ewangelika
w *Postylli* Krzysztofa Kraińskiego



Małgorzata Aleksandrowicz-Szumlikowska

Radziwiłłówny w świetle
swoich testamentów



GABRIEL KRASIŃSKI
TANIEC
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



Semper